

Jean-François Staszak
Université de Genève

W stronę geografii zapachów

Zmysły i geografia

Percepcja przestrzeni i środowiska

W percypowaniu otoczenia pośredniczą wszystkie zmysły. W przypadku ludzi wzrok dominuje do tego stopnia, że osoby dobrze widzące, dla których wzrok to zmysł podstawowy, nie przestają się dziwić zdolności niewidomych do orientowania się w swoim środowisku, do przemieszczania się w nim i percypowania go. Ta zdolność podkreśla tymczasem udział innych zmysłów, których wykorzystywanie jest w przypadku każdego człowieka mniej lub bardziej świadome. Niewidzący muszą po prostu zachowywać ostrożność i ćwiczyć swoją wrażliwość.

Rola wzroku wydaje się szczególnie ważna, gdyż ma związek z przestrzenią. To przede wszystkim za pośrednictwem oka ocenia się odległość, wytycza kierunek, trzyma się kursu, postrzega różnorodność przestrzeni geograficznej... Niemniej jednak także inne zmysły biorą udział w percepcji przestrzeni. Słuch pozwala ocenić odległość, na przykład echo informuje nas o wielkości pomieszczenia, w którym się znajdujemy, a nasz zmysł równowagi zależy od ucha wewnętrznego. Receptory ciepła znajdujące się w skórze pozwalają szacować odległość, która dzieli nas od ciała promieniującego. Edward T. Hall ukazuje w swoich studiach na temat proksemiki wpływ odczuwania ciepła na relacje między ludzkimi ciałami i na konstruowanie sfery indywidualnej¹. Wrażenie kinestetyczne, dzięki któremu wiemy, w jaki spo-

¹ E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1976.

sób właściwie ustawić nasze kończyny, umożliwiała dokładną ocenę odległości i kierunków. Bez trudu łapiemy piłkę rzuconą w powietrze, nie mając potrzeby śledzenia wzrokiem jej spadania. Zauważa się jednakże, że tym ocenom odległości brakuje precyzji, przede wszystkim wtedy, gdy odległości te są znaczne. W tym sensie nie przedstawiają one wielkiej wartości dla geografa, który nie skupia swoich badań na sferze intymnej. Z tej przyczyny w niniejszych rozważaniach nie pojawia się problem innych zmysłów, takich jak dotyk czy smak.

Pełny udział wszystkich zmysłów jest bardziej oczywisty w przypadku postrzegania środowiska geograficznego. Z pewnością wzrok zawsze odgrywa rolę dominującą (na przykład w rozpoznawaniu splotów, kolorów, kierunków...), ale w odczuwaniu temperatury, wilgoci, hałasu, zapachów, a nawet tekstur i smaków pozostałe zmysły biorą znaczny udział, nawet jeśli nie jest on doceniany.

Geografia skupiona na wzroku

Geografia percepcji tymczasem oparła swoje badania prawie wyłącznie na wzroku. Wydaje się, że stało się tak nie tylko z powodu ważnej roli tego zmysłu. Niewątpliwie wchodzi tu w grę także trzy inne przyczyny.

Pierwsza związana jest z pojęciem krajobrazu, który stanowi główny przedmiot zainteresowania geografii. Otóż jest on w rzeczywistości redukowany do swojego wizualnego składnika. Często wyróżnia się pejzaż zapachowy, dźwiękowy..., ale poprzestaje się tylko na zasygnalizowaniu problemu, rzadko zaś włącza się go do badań. Co prawda wątpliwe jest, czy można do woli rozwijać pojęcie pejzażu w percepcji przestrzeni i środowiska za pośrednictwem wszystkich zmysłów. Czy u źródeł pojęcia nie znajduje się reprezentacja malarska? Co więcej, kontemplacja pejzażu implikuje kierunek, szerokość i głębokość (tła, miejsca), a więc wiele cech charakteryzujących widzenie. Retoryczne środki ostrożności geografów, którzy chcą wprowadzać inne zmysły w zakres pojęcia pejzażu, wynikają z ich rozczarowania faktem, że można je uwzględnić jedynie w teorii pejzażu, ale okazuje się to trudne w praktyce analitycznej. Aby włączyć do badań geograficznych zapach czy słuch, potrzebne byłoby inne pojęcie krajobrazu.

Druga przyczyna wiąże się z obszarem, na którym pracują geografowie, a który może mieć charakter lokalny, regionalny lub dużo szerszy. Rzadko jest on mikrolokalny, indywidualny, intymny, a to właśnie na takich obszarach w sposób najbardziej ewidentny działają inne zmysły niż wzrok. Bez wątpienia dzieje się tak dlatego, że krajobraz jest przede wszystkim odbierany

wzrokowo i powinien obejmować przestrzeń dosyć rozległą, niedostępną za pośrednictwem zapachu lub słuchu.

Trzecią przyczyną jest skupienie się geografii na problemach organizacji przestrzennej, przy równoczesnym pomijaniu środowiska, w którego postrzeganiu udział innych zmysłów niż wzrok jest bardziej oczywisty. Geografia percepcji, skupiona na mapach mentalnych i reprezentacjach przestrzennych, mogłaby łatwiej koncentrować swoje badania na wzroku.

Na koniec trzeba wymienić przyczyny o charakterze metodologicznym. Geograf pracuje przede wszystkim wzrokiem, gdyż tekst, mapa, fotografia, obraz satelitarny odgrywają dla niego najważniejszą rolę. Jak podróżnik opisuje regiony, kładąc nacisk na to, co widzi (krajobrazy), zadawałając się prostymi nazwami dla oddania hałasów i zapachów. Trzeba przyznać, że słownik profesjonalny geografa jest zbyt ubogi. Najogólniej mówiąc, narzędzia konceptualne i sposoby analizy skoncentrowane na percepcji wzrokowej są bardziej znane i bogatsze od tych dotyczących innych zmysłów.

Czym byłyby geografia zapachów?

Badania nad innymi zmysłami przedstawiają się skromnie. Zarówno projekty, jak też ustawodawstwo urbanistyczne zwracają uwagę na perspektywę, uszeregowanie, kolory, harmonię między dekoracją a zawartością, a to pokazuje, że pod uwagę bierze się przede wszystkim postrzeganie przestrzeni. Jakość widzenia, podobnie jak jakość życia, uznawana jest za najważniejszą. Nie można tego powiedzieć o hałasie czy zapachach. Wspomina się o nich tylko wówczas, kiedy są uciążliwe (za dużo hałasu, brzydkie zapach) i zresztą dopiero od niedawna. Nie można pomalować swoich okiennic na dowolny kolor, ale względnie bezkarnie można grillować sardynki czy kosić trawnik, chociaż coraz częściej te czynności uznawane są za społecznie uciążliwe.

Geografowie w tej dziedzinie wcale nie wyprzedzają urbanistów i instytucji odpowiedzialnych za zagospodarowywanie przestrzeni. Czy powinni? Jakiej korzyści w wymiarze naukowym można oczekiwać od geografii hałasu albo geografii zapachów? W jakiej ramie koncepcyjnej mogłyby one znaleźć swoje miejsce? Zatrzymajmy się więc na przypadku zapachów.

Osobliwość powonienia

Pomiędzy zmysłami zaniedbanymi w refleksji naukowej powonienie ma charakter osobliwy. Po pierwsze jest to zmysł pośredni, gdyż nie można zamknąć nozdrzy jak zamyka się oczy, chociaż na jakiś czas można po-

wstrzymać oddech. Wrażenia, które przechodzą przez nozdrza, posiadają siłę i wyrazistość, które przekazują impuls do świadomości. Powonienie jest zmysłem bardzo prymitywnym. Kto z nas nie doświadczył wspomnienia, pojawiającego się nagle „bez przyczyny”, aby przekonać się następnie, że zostało ono przywołane przez znany zapach, który jednak nie został ani rozpoznany, ani zidentyfikowany przez świadomość? Z drugiej strony powonienie jest naszym „zmysłem chemicznym”, którego mechanizmy są najbliższe reakcjom molekularnym. To kontakt cząsteczki z komórką, która jest podstawą wrażenia.

Po drugie – bez wątpienia jako konsekwencja powyższego – powonienie jest mało zawłaszczane przez rozum (zapach przechodzi zresztą przez prawą półkulę mózgową). Słownictwo dotyczące zapachów jest bardzo ubogie, a dyskursy na ten temat ograniczają się do nieprecyzyjnej oceny ilościowej (pachnie mocno), nadużywania metafor (zapachy męskie *vs.* kobiece) albo do prostych odniesień do produktu pachnącego, służącego za archetyp (zapach piżma). Te kwalifikacje posiadają przede wszystkim wyraźny wymiar aksjologiczny, gdyż zapach nigdy nie jest neutralny, jest ładny albo brzydki, przyjemny albo przykry.

Po trzecie, ocena zapachów nie jest niezależna, lecz uwarunkowana kulturowo. Jeśli zapachy są rozpoznawane jako ładne lub brzydkie, to mamy do czynienia z pewnym fenomenem społecznym. W istocie wydaje się bardzo prawdopodobne, że zapach nie jest ani ładny, ani brzydki sam w sobie – na mocy kilku wewnętrznych właściwości – w zasięgu uniwersalnym, który uzasadnia sądy o wartościach transkulturowych². Przeciwnie, zapachy są oceniane według klucza o charakterze kulturowym. Na przykład zapach nadpsutego czy nawet gnijącego mięsa jest odbierany w różny sposób w zależności od zwyczajów kulinarnych w danym społeczeństwie.

Bezpośredni, „pierwotny” charakter powonienia, ciążenie filtrów percepcyjnych i sądów wartościujących są w dużej mierze sprawą edukacji. Zmysł powonienia jest mało używany i ćwiczony w naszym społeczeństwie, dlatego też redukuje się go do prostej i niekontrolowanej ekspresji. „Nosy” przemysłu perfumeryjnego i enolodzy potwierdzają, że dzięki pracy zmysły te mogą

² Trzeba by jednakże rozpatrzyć przypadek zapachów duszących. Nie chodzi o zapachy „niebezpieczne”, to znaczy takie, które sygnalizują niebezpieczeństwo, ale nie są postrzegane negatywnie, negatywne jest to, co oznaczają: tak jak gaz zapachowy sam w sobie nie pachnie brzydko, ale jego zapach jest z konieczności negatywny, ponieważ informuje o niebezpieczeństwie, ale sam zapach gazu nie jest szkodliwy. Przeciwnie, na przykład gazy łązujące są przykre same w sobie, ponieważ atakują błonę śluzową. Jednakże to nie zapach szkodzi, ale składniki molekularne, z których jest złożony: równie dobrze mogłyby one pachnieć ładnie, ale i tak trudno byłoby to ocenić między kolejnymi kichnięciami.

rozwijać wielką wrażliwość i stać się sposobem percypowania równie bogatym i kontrolowanym jak inne zmysły.

Program geografii zapachów

Wnioski, które geograf wyciąga z powyższych rozważań: 1) zapach jest bezpośrednio związany ze środowiskiem fizycznym; 2) wrażliwość węchowa ma w sobie coś z prymitywnej percepcji, często uświadamianej w niskim stopniu; 3) percepcja węchowa jest przede wszystkim utworzona z filtrów percepcji kulturowej. Geograf może więc podjąć trzy kierunki badań nad zapachami: 1) środowisko; 2) „pierwotne” zachowania geograficzne; 3) geografia (kulturowa) percepcji.

To zarazem mało i dużo. Mało z tego względu, że niecała geografia jako dziedzina może z powyższego programu skorzystać. Geografia ilościowa, modele, studia nad siatką geograficzną i organizacją przestrzeni, badanie systemów-światów niewiele mogą tu zyskać, chyba że w sensie podawania w wątpliwość. Dużo, ponieważ daje możliwość podejmowania tematów ważnych i wymagających ostrożności.

Geograf ma coś do powiedzenia na temat związku między środowiskiem a zapachami. W takiej mierze, w jakiej zapach wiąże się z miejscem i fizyczną obecnością cząsteczek w powietrzu geograf pracujący nad środowiskiem może badać źródło zapachu, warunki i rozpraszanie się zapachu. Biogeograf może rozprawiać o zapachu garigu³. Specjalista od geografii przemysłu ma coś do powiedzenia na temat źródła zapachów mniej przyjemnych. Klimatolog może podkreślać rolę wiatru w przenoszeniu zapachów albo znaczenie danych warunków meteorologicznych, takich jak temperatura czy wilgotność. Wiadomo na przykład, że siła różnych zapachów bezpośrednio zależy od gęstości środowisk. Zapachy są zatem bardziej obecne w wodzie morskiej niż w powietrzu. Są zmienne w czasie, gdyż to samo źródło zapachu daje różny efekt zimą i latem, rano, w południe, wieczorem i nocą... Można zatem zmierzać ku kartografii zapachów. Prawdę mówiąc, chodziłoby raczej – dalej zobaczymy dlaczego – o sporządzanie map źródeł zapachów oraz cyrkulacji tych zapachów. Można tego dokonać raczej dzięki zestawieniom chemicznym (analiza powietrza) niż przez „wąchaczy”⁴ zapachów. Chemik

³ Garig (*garigue*) – formacja roślinna występująca w miejscach suchych i skalistych nad Morzem Śródziemnym. W skład tej formacji wchodzi krzewy lawendy i rozmarynu (przyp. tłumaczki).

⁴ „renifleur” (przyp. tłumaczki).

i meteorolog mogą zapewne lepiej wykonać ten rodzaj pracy niż geograf, aczkolwiek problem zapachów stanowiłby prawdziwą łamigłówkę dla tych pierwszych.

Jakie są te geograficzne zachowania pierwotne, w które włączają się zapachy? Wydaje się, że miałyby one związek przede wszystkim z procesami zawłaszczania przestrzeni, tak jak zwierzęta zaznaczają swoje terytorium, zostawiając ślady zapachowe. Każdy z nas doświadczył zapachu – zawsze indywidualnie – który nasycił zamieszkiwane przez nas domy i każdy doświadczył mocy, z jaką te zapachy dają wrażenie bycia u siebie lub u kogoś innego. Chodzi tu o zapach domu samego w sobie (środku czystości, kuchnię, materiały budowlane, zapach „starości”, pleśni...) oraz mieszkańców, którzy żyją w nim, nasycając jego mury swoim zapachem. Ciało bowiem wydziela zapach, który leży u podstaw pierwotnej komunikacji. Etołodzy wskazali na główną rolę, jaką grają zapachy – feromony – w zbliżeniu seksualnym zwierząt. Funkcje zapachów są zresztą wielorakie, występują na przykład jako wskaźniki stresu. To zjawisko obserwuje się również u ludzi. Zapach skóry (i perfum!) służy przyciąganiu się dwojga ludzi. Na przykład psychoanalityk utrzymuje, że jest w stanie u swoich pacjentów rozpoznać zapach gniewu. Uważa się także, że schizofrenicy wydzielają szczególny zapach⁵.

Geograf nie jest oczywiście w najlepszym położeniu, aby podjąć badania tego ostatniego problemu. Może jedynie zadowalać się wykorzystaniem zapachów do badania uczuciowego wymiaru miejsc oraz charakteru i siły odczuwania przynależności do nich, identyfikacji z nimi albo ich osvajania. Chodzi bowiem o zjawiska bardzo zmienne w przypadku każdego osobnika, a przecież geograf nie zwykł badać indywidualnych zachowań. Wyniki badań i narzędzia ich interpretacji pozostają w znacznej części do określenia. Jak by nie było, pewne zapachy są także włączone w wielopoziomowy proces identyfikacji zbiorowej na danym terytorium. Dzielnice, miasta, przestrzenie wiejskie posiadają zapachy rozpoznawalne dla wszystkich mieszkańców. Regiony, w zależności od roślin, które tam rosną, wyróżniają się określonymi zapachami (np. pachnący garig dla obszarów śródziemnomorskich). Dotyczy to krajów, które można określić za pomocą jednego zapachu, gdyż jest on tak dominujący i wszechobecny. Często chodzi o zapach kuchenny, jak na przykład sfermentowanej kapusty w Korei. Widać jednakże kilka pojawiających się problemów. Zapach kapusty z pewnością jest bardzo wyrazisty, ale przede wszystkim dla obserwatora zachodniego, który nie jest do niego przyzwyczajony. Czy pełni on funkcję identyfikującą dla samych Koreańczyków?

⁵ E. T. Hall, *Ukryty wymiar*, s. 85.

Zapach pachnących roślin typowych dla Prowansji nie odsyła do Prowansji fantazmatycznej, efektu wyobraźni stereotypowej. Czy można jednak na ten temat opowiadać historie, w takim samym – o ile nie w większym stopniu – jak o rzeczywistości biogeograficznej?

Trzeci aspekt problemu to filtry percepcyjne, na temat których geograf też ma coś do powiedzenia. Może być wyczulony na punkcie heterogeniczności przestrzeni. Może sporządzać mapy właściwości przypisywanych zapachom. Może też zauważyć, że dana cywilizacja ma upodobanie do pewnego typu zapachu. W kulturze łaćńskiej preferowane są zapachy mocne, natomiast w Ameryce Północnej nie są one równie cenione.

W czasie II wojny światowej we Francji sam spostrzegłem, jak zapach francuskiego chleba, świeżo wyjętego z piekarskiego pieca o 4 rano, unoszący się z piekarni, mógł zmusić pędzącego jeeпа do zahamowania z piskiem. Czytelnik może sam siebie zapytać, jakie zapachy w Stanach mogłyby wywołać podobną reakcję⁶.

To oczywiste, że ten sam zapach chleba nie wywołałby analogicznego efektu w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Chodzi bowiem o transkulturowe wartości zapachowe; na przykład niektóre zapachy, jak perfumy Chanel nr 5, zdobyły uznanie na całym świecie. Jest to typowy proces rozprzestrzeniania się mody, który także zasługuje na analizę.

Wkład geografа

Nie każde zjawisko, które można przedstawić za pomocą mapy (a jakiego nie można?), wymaga analizy geograficznej. Obserwowana różnorodność ma związek z analizą społeczeństw i nie stanowi faktu czysto przestrzennego. Socjologowie, etnologowie i historycy mają co najmniej takie same kwalifikacje jak geografowie, czego zresztą dowiedli, aby poruszać problem różnorodnych percepcji zapachów. Jeśli chodzi o pracę nad materialną obecnością cząsteczek zapachowych, to zajmują się tym chemicy i meteorologowie. Gdzie zatem można umieścić wkład geografа? W istocie, zapach nie jest ani materialny, ani niematerialny. Chemik czy etnolog nie pracują nad zapachem:

⁶ Tamże, s. 87. Na uwagę zasługuje także – warta zacytowania – dalsza część wywodu Halla: „W typowym mieście francuskim czuje się zapach kawy, korzeni, jarzyn, świeżo oskubanego drobiu, czystej bielizny i charakterystyczną woń ulicznych kafejek. Zapachy takie zapewniają życiu sens: zmienność ich i przenikanie się nie tylko pozwala na lokalizację przestrzenną, lecz również dodaje codzienności uroku”.

jeden analizuje źródło, drugi filtry jego percepcji. Aby zatem mówić o zapachu, potrzebni są obaj. Pisałem o tym, że można by stworzyć mapy źródeł zapachowych i trasę ich przepływu: to, czego nie da się nanieść na mapę, to zapachy, ponieważ one są w umyśle człowieka, nie w powietrzu, czy też ściślej, są pomiędzy nimi: w nosie. Aby je odkryć, potrzebni są „wąchacze”, subiektywni i zależni od filtrów percepcji, nie zaś urządzenia, które analizują powietrze i zapisują obecność cząsteczki przez nikogo niewyczuwanej, nie umożliwiając racjonalnego wyjaśnienia, dlaczego jakaś inna cząsteczka zasmradza atmosferę.

Geograf jest w bardzo dobrym położeniu, aby badać jednocześnie fizyczną obecność cząsteczek pachnących i filtrów percepcyjnych, determinujących ocenę. Naturalnie kładzie on nacisk na różnorodność w przestrzeni (i czasie) tych dwu elementów, jak też na aspekt symboliczny i praktyczny procesów identyfikacji (szczególnie terytorialnej), które poprzez te elementy działają. W rzeczywistości zapachu nie ma nigdzie. Jest rezultatem procesu zmysłowego, podobnie jak kolor. Rozpatrywanie zapachu w aspekcie wyłącznie cząsteczki albo wyłącznie filtru percepcyjnego oznacza zaprzeczenie tego, co chce się analizować. Bycie pomiędzy tym, z jakiej perspektywy, a tym, o czym trzeba mówić, jest niewygodne. Podnosząc kwestię zapachów, trzeba uwzględnić problemy metodologiczne i epistemologiczne.

Pytania o metodę

„L'odeur préférée de Boris est celle de Natacha” – to zdanie można interpretować na dwa sposoby:

- a. Borys nade wszystko lubi zapach, który wydziela skóra Nataszy.
- b. Borys i Natasza lubią ten sam zapach (na przykład zapach tarty jabłkowej).

Podobnie zdanie: „Coco sent le 5 de Chanel” może mieć dwa znaczenia:

- a. Kobieta używa tych perfum.
- b. Kobieta wącha te perfumy.

W pierwszej interpretacji rzeczownik „zapach” (*odeur*) i czasownik „czuć” (*sent*) dotyczą materii (skóra Nataszy, Chanel nr 5), które są źródłem wydarzenia. Ciało odgrywa tutaj rolę aktywną i wysyła cząsteczki pachnące, chodzi tu o chemię. W interpretacji drugiej sytuacji czasownik i rzeczownik dotyczą osób, Nataszy i Coco, jako wrażliwych sprawczyń. Aktywną rolę odgrywa tu nos, a chodzi o akt percepcji.

Ta wieloznaczność wiąże się z dwoma znaczeniami słowa „zapach” czy raczej z jego dwoma składnikami. Z jednej strony zapach odsyła do obiektyw-

nej rzeczywistości cząsteczek związanej z ich obecnością w powietrzu. Z drugiej strony, zapach odsyła do subiektywności percepcji. Te dwa składniki są nierozdzielne. Aby zaistniał zapach tarty jabłkowej, trzeba z pewnością, aby ten deser został przyrządzony, ale trzeba też, aby ktoś ten zapach zauważył, poczuł go i rozpoznał. Zapach jest ruchem między czystą zewnętrżnością świata obiektywnego a czystą wewnętrżnością świata subiektywnego, to *tra-jection* w sensie, jaki temu terminowi nadaje Augustin Berque⁷. Status zapachu, co zrozumiałe, jest porównywalny do statusu krajobrazu. Termin ten jest zresztą tak samo wieloznaczny (krajobraz górski *vs.* krajobraz Cézanne'a). Status ten jest złożony i niedogodny.

Prace, które skupiają się na zapachu-przedmiocie i na cząsteczkach zapachowych, są niejednoznaczne – co nie oznacza, że niepotrzebne, bowiem pomiar zapachów i ich badanie są korzystne. Nie tylko zapach nie jest ładny ani brzydki sam w sobie, ale także nie istnieje sam w sobie; nie jest przedmiotem. Nie można zatem powiedzieć, że na wsi dominuje zapach nawozu bez sprecyzowania, kto go wdycha; prawdopodobnie farmer, który jest do niego przyzwyczajony, nie czuje tego zapachu, dla niego on nie istnieje. Jest jeszcze bardziej oczywistym, że nie można powiedzieć, czy on jest ładny czy brzydki bez odwołania się do punktu widzenia (punktu wążania?).

Natomiast prace rozpatrujące wyłącznie zapach jako przedmiot i filtry percepcji mają swoje słabe strony. Można z pewnością napisać historię wrażliwości węchowej, etnologię sądów wartościujących na temat zapachów lub socjologię zapachów. Czy jednak można to zrobić bez zwrócenia uwagi, że otoczenie zapachowe odgrywa ważną rolę? Cząsteczki zapachowe pojawiają się, inne znikają wraz ze zmianą sposobu życia: żywność, materiały wykorzystywane do budowy czy ubioru emitują zapachy, a środowisko ma swój udział w ich rozprzestrzenianiu. Próżno by mówić, że percepcja i ocena zapachów są wybitnie subiektywne, gdyż mają związek ze środowiskiem, źródłami zapachów, obiektami, które posiadają na przykład swoją czasowość. Różnorodność percepcji zapachów w zależności od epok, społeczeństw, warstw społecznych nie może być wyjaśniona bez przywołania bardzo różnorodnych środowisk zapachowych, które stanowią źródło i podłoże percepcji.

Trzeba unikać dwu redukcjonizmów: jednego ze szkodą dla przedmiotu, drugiego ze szkodą dla podmiotu. Aby zbadać zapachy w danym społeczeństwie albo w danej epoce, trzeba zarazem sprawdzać główne źródła zapachów, jak też warunki cyrkulacji tychże oraz określić filtry percepcyjne wrażliwości na zapachy, zarówno te, które określają, czy coś pachnie, czy nie, jak też i te, które są podstawą wartościowania.

⁷ A. Berque, *Médiance de milieux en paysage*, Montpellier 1990, s. 163.

Najlepiej ilustruje to rozmyślne wytwarzanie zapachów. Perfumuje się swoje ciało, aby uczynić je bardziej uwodzicielskim, sklep, aby wabić klientów (często zapachem pieczonego chleba czy świeżej ryby), metro, aby zmienić jego wizerunek, świątynię, aby stworzyć „atmosferę”. W biurach podróży rozpyła się zapach kremu do opalania, a w zbyt surowych, pachnących skórą biurach i pralniach, aby pozbyć się zapachu produktów chemicznych, stosuje się odświeżacze powietrza o miłej woni skoszzonej trawy lub grejfruta. Firma Sumitomo Tyres wypuściła na rynek opony o zapachu róży⁸. Z jednej strony mamy więc rzeczywistość obiektywną produktów, które się stosuje, rozsiewa, spala, z drugiej zaś rzeczywistość subiektywną percepcji, którą próbuje się naginać.

Inna trudność metodologiczna wynika ze skali badań. Aby były jak najbardziej dokładne, muszą być przeprowadzane na poziomie jednostki i mikrolokalnym. Praca na małych grupach już stwarza problemy, ponieważ percepcja zapachów jest indywidualna. Przestrzeń, w której przebiegają badania, musi być bardzo wąska, ponieważ cząsteczki pachnące i ich obieg szybko zmieniają się w przestrzeni. Co więcej, wiadomo, że zapachy przede wszystkim grają rolę w sferze intymnej. Nie jest to obszar, w którym geograf czuje się najlepiej. Wydaje się, że trudno przeprowadzić szeroko zakrojone badania ankietowe w celu ustalenia na ich podstawie ogólnych reguł, a nawet wykazania czegokolwiek. Wywiady dobrze ukierunkowane pozwalają bez wątpienia ustalić tendencje w ramach jednorodnych grup i w miejscach ściśle określonych. Trudno powiedzieć, jak należałoby ukierunkować te wywiady i jak sformułować pytania? Trudno też powiedzieć, na ile interpretacja mogłaby nie opierać się na wrażeniu. Czy to, że nozdrza obserwatora stałyby się uprzywilejowanym narzędziem, byłoby naprawdę krępujące?

Można by zaproponować następujące postępowanie:

- a. określenie miejsca i grupy;
- b. wywiady i obserwacje terenowe zmierzające do rozpoznania:
 - dominujących wrażeń zapachowych;
 - ich rozprzestrzeniania się i czasowości;
 - oceny znaczenia percypowanych zapachów;
 - oceny szkodliwości zapachów;
 - zachowań związanych z postrzeganiem i rozprasaniem zapachów;
 - głównych czynników wyjaśniających różnorodność odpowiedzi;
 - ewentualnie sposobów zmiany powyższego zestawienia zapachów w ujęciu subiektywnym;

⁸ M. Carter, *L'agent a une odeur, les pneus parfumés à la rose aussi*, « The Independent », Londre, traduit dans « Courrier International », 258, 12018 octobre 1995.

- c. ankiety i wykazy terenowe zmierzające do:
- ustalenia i charakterystyki źródeł zapachów;
 - ustalenia czynników warunkujących rozpraszanie zapachów w czasie i przestrzeni;
 - ustalenia czynników atmosferycznych lub innych oddziałujących na powonienie;
 - ewentualnie sposobów zmiany powyższego zestawienia zapachów w ujęciu obiektywnym;
- d. raport końcowy:
- zestawienie i opis głównych zapachów;
 - kartografia zapachów w przestrzeni i czasie;
 - zestawienie czynników (obiektywnych i subiektywnych) determinujących percepcję;
 - ewentualnie propozycje modyfikacji ustalonego stanu rzeczy.

Przełożyła Elżbieta Konończuk

Towards the Geography of Scents

Summary

The subject of the article is sensual, especially olfactory perception of the geographical environment. The author, from the perspective of a human geographer, analyzes the cultural function of scents and demonstrates methods of their research.